Nr. 17. Kraków, 15. września 1911. Rok IV.



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz następne po 20 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków. Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Położenie piekarstwa w Austryi.

Przeglądając pilnie codziennie kursa targowe i ceny mąki, doszliśmy do bardzo ciekawych porównań. W bieżącym zwłaszcza roku ceny zboża i mąki nie stoją w żadnym stosunku do zbyt obfitych zbiorów, tak szumnie reklamowanych przez prasę. Bieżący rok zaznaczył się niebywałym wprost „skokiem“ w cenach zboża, szczególnej żyta, — skutkiem czego też i mąka podskoczyła, — aczkolwiek na razie różnica cen między mąką a surowcem jest stosunkowo nieznaczną.

Kombinując na tej podstawie musimy dojść do wniosku, że rok bieżący zakończy się dla piekarstwa krytycznie. Już teraz konstatujemy, że bardzo wielu piekarzy zgłosiło swoją upadłość, — a nigdy może w Austryi i w Galicyi nie było tyle piekarń do wydzierżawienia, co w roku bieżącym.

Polityka agrarjuszy z Hohenblumem na czele, — z których właśnie wszelkie prądy cennikowe wieją, — zasłania się obecnie tem, że stan rolniczy podupada i trzeba go dźwignąć. Że jednak ta polityka nawet niektórym agrarjuszom dojadła do żywego, świadczy przemówienie jednego z przyjaciół Hohenbluma, p. Juhricha, na ostatniem posiedzeniu państwowej rady kolejowej. Agrarjusze, jak zwykle, żądali ulgi, oczywiście kosztem młynów, a co w ślad za tem idzie, kosztem piekarzy i konsumentów. Odpowiedź p. Juhricha, jako charakteryzującą stan obecny w Austryi podajemy dosłownie:

„Nie byłbym uwierzył, że po zeszłorocznych opustach taryfowych na grys, znajdzie się ktoś, który zarząda dalszych ulg taryfowych.

To przecież nie uchodzi. Wciąż się tu mówi o „notleidende Landwirschaft.“

O tem, miało jeszcze może sens, mówić dawniej ale nikt nie zaprzeczy, że od roku 1907 w którym wprowadzono cło ochronne na pszenicę K. 6.30 na żyto K. 5.80, stosunki gruntownie się zmieniły.

Ja sam należałem do tych (niestety), którzy żądali ochrony dla rolnictwa.

Pozwólcie mi Panowie na krótką exkursyę na polu gospodarczem aby wykazać, że obecne żale rolnictwa są wcale uzasadnione.

Od roku 1907 t. j. od podwyższenia cła, miała Austrya pięć zbiorów, dwa rekordowe, jeden bardzo dobry z roku 1909/10 i dwa dobre zbiory. Od tego czasu ma Austrya *najwyższe* ceny zboża.

Płaciliśmy za pszenicę K. 30 do K. 32.— a za żyto K. 24. Dziś żyto kosztuje K. 20. — pszenica poślednia, zrosła K. 24.—

Rozpoczynamy zaś nową kampanią, płacąc za pszenicę cisańską po K 28. — za pszenicę niższo-austryacką K. 25. — do K. 26.—

Takie wykorzystanie cła do najwyższej granicy dało rolnictwu naszemu ogromne korzyści. Rolnictwo miało dobre zbiory i podwójne prawie ceny. Nie zapomnijmy, że w całem dziesięcioleciu 1890 do 1900 roku — z wyjątkiem r. 1907/98, złych urodzajów na Węgrzech i r. 1892 w którym obawiano się rosyjskiego zakazu wywozu zboża — cena pszenicy była *o 100 procent tańsza* jak obecnie Banatka kasztanowata *siedm Zł.* loco Wiedeń a niższo austryacka 6 Zł. 50 ct. Dziś gatunki te są o 100% *droższe*. W roku zeszłym niższo austryacką pszenicę notowano K. 26.— węgierską z nad Cisy po K. 30.— Jeżeli stwierdzimy że w ostatnich pięciu latach Austrya zebrała 200 miljonów ctm. pszenicy i żyta i 60 miljonów owsa, któ ry w ostatnich latach osiągnął najwyższą cenę, był bowiem droższy od żyta, mianowicie przeszło 20 koron od ctm., to dojdziemy do rezultatu 260 miljonów ctm. z czego $1/5$ część przypada na własny użytek i na zasiewy czyli sprzedane 200 miljonów ctm. Nie uwzględniam przytem wcale podwyższenia cła i najwyższego wykorzystania cła ochronnego, które przecież wynosi K. 6.30. Najlepszym dowodem wykorzystania cła jest okoliczność, że wprowadzono do nas tyle zboża zagranicznego, mimo cła i kosztów przewozu wynoszących co najmniej K. 1.— do K. 1.50. —. Gdy więc ceny obracały się wciąż paritas cło — co się równa podwyższenie ceny o K. 5. — za ctm., przeto zysk rolnictwa austryackiego w głównych gatunkach zboża wynosił *cały miliard koron*.

W takich warunkach mówić o „nędzy rolnictwa“ jest trochę za wiele. Jesteśmy zadowoleni, że się rolnictwu dobrze wiedzie, ale tem, że się na każdej sesyi żalicie i żądacie ciągle ulgi i opustu dla tańszej produkcyi, tem Wy Panowie, ludzi fachowych łudzić nie potraficie.

Jak długo istnieje cło chronne, tak długo z tych ulg nikt prócz rolnictwa korzystać nie będzie. *Ceny nigdy nie zostaną zniżone*, gdyż tylko w czasie zbiorów rekordowych, produkujemy tyle zboża, wiele sami potrzebujemy.

Rolnicy zaś — czego im wcale za złe nie biorę — tak dalece podnoszą ceny, że się prawie zawsze opłaca importować do Austryi zboże zagraniczne plus cła i plus kosztów przewozowych.

Tak było dopiero w roku zeszłym, gdy na Węgrzech mówiono o zbiorach „mamutowych“ co później zostało zredukowane, a zawsze jeszcze było 46 miljonów ctm. pszenicy i 14 miljonów żyta, razem 60 miljonów ctm. zboża.

Z końcem kampanii względnie trzy miesiące przedtem musiano importować pszenicę rumuńską i rosyjską, gdyż cena K. 28.— i K. 29.— była tak wysoka, że się opłacało lepiej sprowadzać z zagranicy i płacić K. 6.30 cła i 1.50 frachtu.

Węgrzy mieli, w przeciągu tych pięciu lat przy kilku niekoniecznie dobrych zbiorach i przy doliczeniu zbiorów kukurydzy, dla której istnieje cło ochronne K. 2.80 dochód conajmniej w wysokości *dwóch miljonów* Koron.

Dziwnem jest, że Węgry uzyskały tak wysokie cło ochronne na kukurydzę za zgodą rolnictwa austryackiego, jakkolwiek Austrya jest wielką konsumentką kukurydzy. W interesie hodowli bydła w Austryi zaś cło na kukurydzę nie było wcale wskazanem.

Przyznacie więc Panowie, że w takich warunkach i na tem miejscu nie powinno się mówić o „notleidende Landwirschaft“. A jeżeli Panowie twierdzą, że hodowla bydła wymaga aby grys był tańszy, to jest to może i słuszne, ale jeżeli się uzyskuje tak wysokie ceny za bydło, można także i za grys trochę drożej płacić.

Moi Panowie! *Wysokie ceny zboża, wysokie ceny bydła i tanie środki* hodowli, jakoś się nie zgadza.

Jeżeli Panowie zgadzacie się na cenę przenicy K. 24.—, 26.— i 28.—, na cenę żyta, K.20.— musicie się zgodzić, aby cena grysu była o pół guldena wyższa. Zresztą cena grysu wynosi obecnie już przy drożyźnie K. 12.— do K. 13.—. W roku zeszłym było tylko K. 8.50 do K. 9.—. (W Galicyi wynosiła tylko K. 7.50 do K. 8.— przyp. red.) a dawniej wynosiła K. 14.— do K. 15.—.

Następnie porównuje mowca cenę siana, wykazując, że cena grysu wcale nie jest wysoka i dochodzi do wniosku, że żądanie Dra Turka o zniżenie należytości przewozowej o 50% jest wprost horendalne.

„Imieniem przemysłu młynarskiego i piekarskiego, — woła mowca — protestuję energicznie jakoby żądanie Dra Turka o zaliczenie grysu do III. klasy taryfowej, było czemkolwiek usprawiedliwione. Protestuję, aby przemysł młynarski, który w przeciwieństwie do rolnictwa nie otrzymuje żadnych subwencyj i pomocy państwowej, został w ten sposób upośledzony. Protestuję przeciw temu aby *grys zagraniczny* doznawał na naszych kolejach państwowych, specyalnej opieki w formie ulg taryfowych.

Moi Panowie! Uwzględnijcie, że w r. 1909 importowano do Austro-Węgier około 1 miljon centn. metr. grysu zagranicznego. Udzielić więc opustów byłoby szaleństwem. Moi Panowie, to znaczy tylko marnowanie grosza publicznego.

Czy mamy jeszcze bardziej umożliwić przywóz grysu węgierskiego, który i tak zależnie od zbiorów wynosi rocznie 300 do 500,000 ctm. rocznie i zrobić

młynom węgierskim prezent, aby tylko szkodzić austryackiemu przemysłowi młynarskiemu! ? Na to chyba państwowa rada kolejowa się nie zgodzi.

Proszę więc o odrzucenie wniosku członka Dra Turka. Rolnictwo, któremu i nadal życzę powodzenia, powinno nareszcie zrozumieć, że i inne interesa w państwie muszą być uwzględnione, i niech przestanie już raz mówić o „nędzy rolniczej". Przypatrzcie się prowincyonalnym kasom oszczędności, jak dużo tam pieniędzy, a kto składa? tylko *rolnicy*.

Panowie wołacie, że istnieją także i biedni rolnicy. Tego wcale nie zaprzeczam. Będziemy zawsze, mieć biednych rolników. Ci, którzy źle gospodarują, będą zawsze potrzebowali pomocy ale w ogólności stan rolnictwa, ku ogólnej naszej radości, podniósł się w ostatnich pięciu latach i to zarówno skutkiem dobrych zbiorów jak i wskutek *wysokich cen* ale na koszt młynarstwa poprzez prowenienoye zagraniczne nie jest na miejscu i przeciw temu powinna rada kolejowa jak najenergiczniej zaprotestować."

Następnie zabrali głos pp. Sedl, Baran, Störek, Dr. Zaliradnik i Poesche, starając się wykazać, że rolnictwu źle się powodzi i że w tym roku nie spodziewają się dobrych zbiorów. Na to odpowiedział p. Fuhrich.

„Odpowiadam na uwagi pp. przemowców. Moje wywody wygłoszone zostały na podstawie dat c. k. Ministerstwa rolnictwa. W ostatnich pięciu latach miała Austrya, Bogu dzięki dwa zbiory rekordowe, zebrano mianowicie 17 milj. ctm. pszenicy i 29 milj. ctm. żyta.

W roku 1909 zebraliśmy więcej pszenicy i żyta jak na Węgrzech, mianowicie 46 miljonów ctm. Są to daty urzędowe. Że w niektórych krajach skutkiem wylewów, braku lub obfitości deszczów nie działo się dobrze, jest prawdą, ale w ogólności nie można się użalać. Jeżeli kto korzystał z nadwyżek taryfowych, które są ciężarem całego przemysłu i rękodzieła i wogóle publiczności podróżującej, to jedynie i wyłącznie tylko rolnictwo austryackie, bo o tyle o ile fracht od granicy węgierskiej się podniósł o tyle podniosła się cena zboża. Podwyższenie taryf przyniosło wielkie korzyści dla rolnictwa, a jednak ciągle słyszymy, jaka to krzywda się dziala i żąda się wciąż opustów dla różnych artykułów potrzebnych rolnictwu.

Jeżeli — powtarzam — cena pszenicy K. 24 do K. 26,— Wam wypada, to musicie się, i na wyższe ceny grysu zgodzić. W roku zeszłym zgodziliśmy się na znaczny opust kosztów przewozu i dlatego wcale nie jest w porządku żądać teraz dalszy 50% opust.

Zatrzegam się jakobym był antyagrarny, trudno jednak nie wystąpić przeciw nieprawidłowościom i stronniczym żądaniom. Uczyniłem to w interesie i obronie przemysłu młynarskiego i piekarskiego.

Przemówienie powyższe notujemy z obowiązku dziennikarskiego, jako charasterystyczny objaw. W rezultacie przemówienie jego nie na wiele się przydało, bo wniosek Dra Türka przeszedł, właśnie dzięki temu przemówieniu. Wypowiedział on ale ciekawe cyfry, które i u nas mają zastosowanie.

Nawiązując do tego musimy od siebie parę uwag dodać. Żyjemy zaiste w czasie niezwykłym. Kampanię młynarską rozpoczęto pod dobrymi horoskopami. Węgrzy mają wspaniałe zbiory, i u nas w Galicyi byłyby zadowalniające, gdyby w czasie żniw nie nastał peryod deszczowy, który zwłaszcza we wschodniej części kraju zostało zboże pokotem na polu. Wobec tego wiele zboża sprowadzonem być musi z Węgier. Tanich cen nie spodziewaliśmy się, wprawdzie, jednakowoż sądziliśmy, że przez jakiś czas zostaniemy przy cenie K. 20. — za pszenicę i K. 15·50 za żyto, zaś za mąkę nulkę K. 36 a za żytnią K. 25. Uprzedziły nas w tem wiadomości z Węgier, że ziarno jest o niesłychanie dobrej jakości, tudzież ta okoliczność, że młyny węgierskie starały się gwałtowcie ulokować swój produkt u nas w kraju. Co najciekawsze: rozpoczęcie mlewa we wszystkich młynach galicyjskich, nastąpiło bardzo późno, ceny mąki upadały, a zbyt tejże zredukował się do minimum. Przeszliśmy z małym zapasem mąki do naszych cen, młynarze również bez zapasu mąki przeszli do nowej kampanii i, co dziwne, młynarze i tego małego zapasu sprzedać nie mogli.

A więc młyny nie były w ruchu, zapas mąki bardzo mały, a zbyt zupełnie został. Zjawisko niezwykłe i trudne do wytłumaczenia.

W tem spada na nas zwyżka węgierska, zwyżka na giełdzie terminowej w Budapeszcie. U nas nikt jeszcze mąki nie kupił, ale agienci węgierscy miliony cetnarów mąki sprzedali już do kwietnia. Zachodzi więc pytanie, dlaczego podskoczyły ceny zboża i mąki. Sądziliśmy, że jest to zwykły manewr giełdowy, ale w jednej chwili ogarnęła nas gorączka. Każdy młynarz potrzebuje koniecznie zboża i płacą obecnie 25 K. za pszenicę krajową a za węgierską 24 koron. Każdy piekarz potrzebuje mąki i płaci za pszenną K. 38·50 do 40 K, za żytnią 28·50 do 30 K. Wszyscy chcą na gwałt żytnią mąkę, a szczególniej są poszukiwane niższe gatunki żytniej mąki, podczas gdy nulka i jedynka są ignorowane.

Zmienił się cały dotychczasowy porządek i myślący piekarz z przerażeniem się pyta: dokąd właściwie idziemy?

Huk sprzecznych wiadomości: Obawiają się zamknięcia granicy rosyjskiej, zakazu wywozu paszy ze strony naszego rządu i zwyżkowcy twierdzą, że obecnie ceny jeszcze wcale nie są tak wysokie.

Natomiast pessymiści przewidują straszny spadek cen zboża i mąki, — który może być ruiną dla handlu mąką, i tak w słabych rękach spoczywającego. Kto ma racyę? Sądzimy, że prawda leży pośrodku. Nie będziemy mieć ani wysokich ani zbyt tanich cen. Piekarze postąpią ostrożnie, jeśli nie nagromadzą na razie zbytnich zapasów mąki, ani też nie poczynią żadnych szlusów.

Obecny stan prędzej czy później zmieni się, — prawdopodobnie na korzyść piekarzy. Należy zatem bacznie śledzić kursa giełdowe.

Wartość odżywcza pieczywa.

(Ciąg dalszy.)

Przeto nietylko własności zboża wpływają na gatunek mąki, ale także sposób mielenia i przechowywania. Nawyknienie do spożywania pieczywa bez otrąb jest u ludzi tak zakorzenione, że wszelkie rozumowania i przekonywania, iż mąka bez otrąb jest mniej pożywną — byłoby daremne. Jedno tylko jako dodatni rezultat, przytoczyć należy, że mąka bez otrąb jest lżej strawną, gdyż otręby, w których przeważa włókno drzewne (właściwa łuska) nietylko organizmowi ludzkiemu żadnego pożytku nie przynosi ale wywołuje nieraz zaburzenia w narządach trawienia. Wprawdzie są wypadki, że lekarze polecają pacyentom jeść chleb razowy tak zwany „Grahama". Jednakże tu nie działają dodatnio otręby ale dobroczynny wpływ na organizm wywierają sole odżywcze a szczególniej fosforany i ciała białkowate, które w otrębach a względnie w całem ziarnie się znajdują. — Dlatego też włościanie jedząc chleb razowy dobrze się odżywiają — nie odczuwają braku mięsa, bo w tym chlebie znajdują te same składniki co w mięsie. Wprawdzie w chlebie części białkowate jako pochodzenia roślinnego są ciężej strawne aniżeli w mięsie. To zaś, że części białkowate są ciężej strawne aniżeli w mięsie, nie stanowi dla włościan zbyt wielkiej zapory, raz, że organizm ich od małego przyzwyczajony jest do tej ciężkiej strawy a powtóre pracują fizycznie i przeważnie na powietrzu, tą pracą ułatwiają trawienie. Inaczej rzecz się ma z mieszkańcami miast a szczególniej z tymi, którzy umysłowo pracują lub siedzące życie prowadzą. Tym razowy chleb może wyrządzić niepomierną krzywdę wywołując różne zaburzenia w narządach trawienia a nadto otręby, działając mechanicznie na wzmożony ruch robaczkowy jelit powodują, że składniki odżywcze innych równocześnie używanych pokarmów niebywają przez organizm należycie spożytkowane i dla odżywiania organizmu bywają stracone. Trzeba przeto szukać sposobu aby mące dodać te składniki, których jej brak wskutek oddzielenia otrąb i gdy ten sposób znajdziemy, natenczas uczynimy pieczywo z niej przygotowane tak pożywne, że dla zaspokojenia głodu, mniej będziemy potrzebowali tego pieczywa, niż zwykłego a oprócz tego będziemy w stanie odżywiać się racyonalnie. Błędnem jest mniemanie, że kto dużo jada — dobrze się odżywia — można bowiem dużo jeść i źle się odżywiać tak np. amatorzy kartofli którzy daleko więcej zjadają tych kartofli aniżeliby do racyonalnego odżywiania było potrzeba, ale cóż z tego, jedząc kartofle, wprowadzają do organizmu masę węglowodanów, wody i odpowiednio do omaszczenia tłuszczu a nie wprowadzają do organizmu części białkowatych i soli odżywczych, których w kartoflach nie ma. Nie uciekając się ani do chemikalii, ani do sztucznych środków, możemy dodać mące te składniki, które przez mielenie utraciła a co więcej, możemy dodać tylko tyle składników, aby mąkę uczynić pożywniejszą od całego ziarna. Te składniki mamy w mleku i gdy z mleka te składniki damy do pieczywa, to takowe stanie się nietylko odżywczem, mniej go będziemy potrzebywać dla zaspokojenia głodu aniżeli zwykłego pieczywa, ale stać się może pokarmem kompletnym, gdyż zawiera w sobie ciała białkowate (sernik), tłuszcz (masło), węglowodany (cukier mleczny), sole odżywcze a szczególniej fosforany i woda, — to wykazuje chemia, z praktyki zaś wiemy, że mlekiem wyłącznie dzieci karmią w zaraniu ich młodości — wiadomą również jest rzeczą, iż niektórym, cierpiącym na żołądek, przepisują mleko, którem pacyent wyłącznie się odżywia. Nie ulega wątpliwości, że i człowiek zdrowy potrafiłby swój głód mlekiem zaspokoić, gdyby potrafił do swego żołądka tyle mleka wprowadzić i tyle składników dostarczyć, wiele do racjonalnego odżywiania jest wskazane — jednakże choć mleko posiada wszystkie składniki odżywcze, w należytej proporcyi to są one w tak rozcieńczonym stanie, że nikt by nie potrafił wypić tyle mleka, aby z niego dostarczyć swemu organizmowi potrzebną sumę tych składników do odżywiania potrzebnych. Mleko w takim stanie, jak przychodzi od udoju, nie nadaje się do naszego celu, gdyż w takim razie trzebaby wodę używaną do robienia ciasta, zastąpić mlekiem, a to na wysokie ceny, jakie płacimy za nie w Krakowie, okazałoby się niemożliwem do przeprowadzenia, gdyż cena za pieczywo musiałaby być wysoka, co nie prowadziłoby do celu.

Do pieczywa my potrzebujemy mleka chudego i w ten sposób spreparowanego, abyśmy go mogli sprowadzać z najodleglejszych miejsc kraju, z miejsc takich, gdzie mleko bardzo tanio dostać można. Są miejscowości, gdzie mleko chude, nie mając co z niem zrobić, dają jako karmę dla bydła. Jestto najracjonalniejszy sposób zużytkowania mleka, co postaramy się udowodnić cyframi. Litr chudego mleka zawiera około 90 gr. suchej substancyi (sernik, cukier mleczny, sole), gdy litr mleka liczyć tylko *po dwa halerze*, to 100 kg. substancyi, kosztowałoby około 23 koron. Z tego wynika, że spasanie to jest bardzo drogie, gdyż za tą cenę, dostać możemy najprzedniejszą pszenicę a przecież nikomu na myśl nie przyjdzie, aby inwentarz karmić obornem ziarnem, skoro się ma karmę tańszą.

(Dok. nast.)

PORADNIK.

M. P. we Lwowie. Ma Pan zupełną rację. Wyrób precli wchodzi w zakres piekarstwa. U nas też zaniechano wyrobu i widzi się po handlach przeważnie precle sprowadzane z Wiednia i Morawy. Że powinniśmy się starać o to aby nam z zagranicy tego pieczywa nie narzucano, to także prawda. Dziękujemy panu że nam pan zwrócił uwagę na ten przedmiot. Na razie poczynimy agitację pomiędzy naszymi członkami, aby się wzięli do wyrobu precli. A skoro znajdziemy miejsce w części redakcyjnej to omówimy dokładnie całą sprawę i podamy przepisy, podług których u nas dawniej precle robiono.

P. M. Petersburg. My przeważnie używamy mąki z młynów tutejszych, w wyjątkowych razach piekarze sprowadzają mąkę z Węgier. Bardzo wątpimy, aby

mąka z Rosyi sprowadzana wytrzymała ceną konkurencję z tutejszymi młynami. A w wyższość gatunków nad naszemi — pozwoli Pan, że nie uwierzymy bo nasze młyny wydają bardzo ładne mąki.

K. M. Poznań. Rzeczywiście „Paucle" nie jest na swą polską — ale jest nazwą utartą. Słyszeliśmy że paucle miejscami nazywają Łypsankami, Przekrawanemi. Warto by im jaką nazwę wynaleść — wszak w polskiej mowie wyrazów nie brak — tylko trzeba pomyśleć i trafną nazwę wybrać. Prosimy niech Pan pomyśli i innych czytelników naszego pisma do tej pracy zachęcamy i chętnie przyczyniwszy się do ogłoszenia nazw jakie nam przysłane zostaną i z tych czytelnicy sami od powiednią nazwę zastosują. Przecież każdemu miłującemu swój ojczysty język powinno zależeć na tem aby go oczyścić z obcych naleciałości. Że koryto nie jest właściwą nazwą na sprzęt w którym przygotowuje się ciasto — to jest prawda — ale innej nazwy na razie nie mamy. Błędnie nazywają dzierzka — w każdym razie czy jedna czy druga nazwa lepszą jest od pańskiego cebra — bo wtenczas koryto i ceber kwalifikuje się na prawdę gdzieindziej a nie do piekarni.

R. M. Kościana. O ile wiemy tak zwanych drożdży w proszku nigdzie w piekarniach nie używają — czyniono z niemi różne próby — bez dodatniego rezultatu. Może być że z lepszym rezultatem można je używać do ciast, które mają dużo tłuszczu i słodyczy. Jest kilka fabryk tych drożdży w proszku. Każda z nich wyrabia podług swego sposobu a które z nich są najlepsze tego na razie ocenić nie możemy. Wkrótce powrócimy do tego artykułu i podamy Panu dokładniejsze wyjaśnienie. Maku który jest stęchły nie należy kupować bo stęchlizny niczem sz. Pan nie usunie. Błędnem jest aby stęchlizna się wypiekła. Podobny mak zepsuje panu pieczywo. — Kupować absolutnie nie radzimy. — Niech Pana nie nęci tania cena... skoro musi przynieść stratę.

---

†

JAN z Kozielska PUZYNA

Kardynał Kapłan św. Kościoła Rzymskiego, Książę Biskup Krakowski, Rzeczywisty Tajny Radca J. Ces. i Król. Apostolskiej Mości, Doktor OO. praw, Członek austryackiej Izby Panów, i Sejmu Król. Galicyi i Lodomeryi, urodzony 13 października 1842 w Gwoździcu na Podolu, zakończył życie w Krakowie, dnia 3 września 1911 roku o godzinie 4 m. 40 po południu.

W poniedziałek o g. 4 po południu nastąpiła eksportacya zwłok do katedry. O tej porze rozpoczęły się ceremonie pogrzebowe nieszporami.

We wtorek, o godz. 9-tej rano, odśpiewano Nokturny, a o godz. 11½ rano odprawił Mszę św. pontyfikalną X. arcybiskup lwowski, Bilczewski. Po sumie odśpiewany został Castrum doloris, pocztem X. arcybiskup Bilczewski poprowadził kondukt pogrzebowy w podziemia wawelskie, do grobów Katedry.

Rozmaitości.

W sprawie podręcznika do składania egzaminów czeladniczych i majsterskich donosimy, iż takowy jest już na ukończeniu i w tych dniach zostanie rozesłany. Broszurę o wystawie (cena 60 hal.), wysyłamy każdego czasu, zaś broszurę „Piekarstwo" wysyła pan St. Długoszewski, Kraków Zwierzyniec, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Zmiany w c. k. Instruktoratach. W najbliższym czasie zajdą w Galicyi zmiany w c. k. Instruktoratach. Utworzony być ma nowy instruktor w jednem z miast wschodnio-galicyjskich, mianowicie w Stanisławowie, Brodach, lub Tarnopolu. Lwowski c. k. instruktor p. Dr. Szönett zostaje powołanym do patronatu rękodzieł, na jego miejsce powołanym zostanie zapewne krakowski c. k. Instruktor pan W. Ostrowski. — W Przemyślu otwarto c. k. Instruktorat przemysłowy. Mieści się on przy ulicy Barskiej l. 4.

Ze spraw zawodowych. Na ostatnim posiedzeniu cechu piekarzy w Krakowie wybrano nadal starszym p. Leona Bałuka, a podstarszym p. Józefa Rączkiewicza. Sekretarzem wybrano p. J. Horawskiego, profesora w szkole piekarskiej, i wybrano delegacyę z łona majstrów do czeladzi w sprawie utworzenia nowego stowarzyszenia. Uchwalono też raz na zawsze znieść tak zwane „konsolacje", natomiast każdy nowo wstępujący majster ma złożyć pewną kwotę na potrzeby kasy zapomogowej dla podupadłych majstrów.

Wpisy do szkoły piekarskiej. Cech piekarzy w Krakowie oznajmia, że wpisy do szkoły piekarskiej na rok szkolny 1911/12 naznaczono na d. 12 i 13 września, po których rozpocznie się nauka w dn. 14 września. Nauka odbywać się będzie we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 2 — 4. Majstrowie piekarscy, są obowiązani *wszystkich* uczniów wpisać do szkoły w oznaczonym terminie. Zaniedbanie tego obowiązku pociągłoby za sobą karę, a co gorsza, że młodzież piekarska pozostałaby w ciemnocie, na co przecież nie pozwoliłoby sumienie.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że szkoła nasza jest w pełnym rozwoju, o czem świadczy sprawozdanie kierownika szkoły, p. Juliana Krókowskiego za rok 1810/11 Wysokie Władze okazują dla naszej szkoły wiele życzliwości, nie szczędzą opieki moralnej i materyalnej. Bądźmyż za to wdzięczni i korzystajmy z tej dobroci, aby nasze pokolenia piekarskie przez kształcenie się stawały na coraz wyższym szczeblu krajowego przemysłu.

Okłamywanie publiczności. Znany ze swych z palca wyssanych informacyi i w formie napaści „Naprzód" podaje w nrze 210 z dnia 10. bm. następującą notatkę w kronice:

„Z powodu podrożenia chleba rozgłaszają piekarze, że wywołane zostało ono przez podwyższenie płac robotnikom piekarskim. Otóż stwierdzamy, że *robotnicy piekarscy nie uzyskali wcale żadnego podwyższenia płacy*, gdyż nie prowadzili żadnej akcyi cennikowej. Majstrowie piekarscy, jak zwykle zwalają przyczynę podrożenia na robotników, co jest wierutnem kłamstwem.

Na taką kłamliwą informacyę musimy kilka słów odpowiedzieć.

Stanowczo żaden piekarz nie rozgłaszał, iż podwyższenie ceny chleba nastąpiło przez podwyższenie płac robotnikom, i wcale na robotników nie zwalamy winy podrożenia chleba. Nastąpiło ono z powodu podrożenia mąki, o czem zapewne „Naprzód" dobrze wie, gdyż cena mąki w przeciągu trzech miesięcy podskoczyła o 6 koron na 100 klgr. To, a nie co innego było powodem podrożenia chleba.

My o akcyi cennikowej wcale nie wspominamy ani nawet o niej nie wiemy. Ale czyż wywołane w przeciągu 3 miesięcy w 7 piekarniach bojkoty miały co innego na celu, jak uzyskanie podwyższenia płacy i zrealizowania innych, nieuzasadnionych żądań?

Uznajemy akcyę cennikową, gdyż to jest droga legalna, ale terror i upór — zwalczać zawsze będziemy. Że jednak w Krakowie czeladź na warunki płacy narzekać nie może, — o tem nie ma dwóch zdań, gdyż znaczna część czeladzi pracuje lata w jednem miejscu, a majster w uznaniu jego pracy, zapewne sam mu podniesie „tygodniówkę", — bez akcyi cennikowych.

Bałamucenie opinii publiczności i czeladzi przez kolportowanie podobnych wieści jak powyższe, szkodzi tylko pismu i tym którym właśnie pomódz miało.

Chcąc prawdy docieć, trzeba jej szukać u „pewnych źródeł."

Ale „Naprzód" widocznie nie zna dziennikarskiej dewizy: „audiatur et altera pars".

Ceny jaj podniosły się znacznie w całym kraju i zagranicą. Galicyjska spółka zbytu jaj zakupuje po 3 kor. 10 hal. za kopę loco stacya nadawcza.

Ceny masła również podskoczyły a to wskutek zmniejszonej produkcyi masła dla braku paszy. W Krakowie płacą za masło deserowe w sprzedaży hurtownej 3 kor. 10 hal za kilo, we Lwowie 2 kor. 95 hal, do 3 koron. Są widoki na dalszą zwyżkę.

Ważne dla piekarzy. Jeżeli kto ma ręce popękane, smarować maścią, składającą się z równych części miodu praśnego, gliceryny i masła albo w ¼ litrze wody rozpuścić łyżkę miodu lub 2 łyżki gliceryny i myć ręce, a potem posypywać pudrem.

Piekarz — weteran. W Kalsching w Czeskim Lesie umarł majster piekarski Ziehefreund w 83. r. życia. W r. 1864 walczył pod Tegetthofem przeciwko Duńczykom, r. 1866 brał udział w bitwie morskiej pod Lissą. Lubił w swem życiu wiele opowiadać o wypadkach wojennych i o bohaterskich czynach floty austryackiej.

Założenie banku młynarzy w Rosyi. Na niedawno odbytym kongresie związek uchwalił jednogłośnie założyć bank młynarzy z kapitałem zakładowym 12.000.000 rubli.

NADESŁANE.

Do wynajęcia zaraz **piekarnia** o 4 oknach, skład na mąkę, stancya dla czeladzi, piec duży na 140 bochenków chleba. Nad piekarnią sklep o 2ch oknach narożnych do sprzedawania pieczywa przy sklepie pokój mieszkalny. Wiadomość u właścicielki Ludwinów. — Kraków ulica Wolnych Nro 80.

A. Utelska.

Rekwizyta nowe do piekarni, jak koryto, deski, koszyki i inne najpotrzebniejsze rzeczy są za bardzo niską cenę do sprzedania. Zgłoszenia do Redakcyi.

Poszukuję piekarni w mieście, gdzie znajduje się sąd i urząd podatkowy. Wynajmę zaraz. Zgłoszenia do Redakcyi.

Dom nowy, **do wynajęcia**, w którym mieści się piekarnia z piecem patentowym, sklep, mieszkanie i stajnia, w gminie Tarnawie, poczta Zembrzyce, stacya kol. Skawce. Zgłoszenia: *Józef Proroc, tamże.*

Piekarnia w ruchu będąca w mieście powiatowem i odpustowem z powodu nieszczęśliwych wypadków w rodzinie, pod korzystnymi warunkami zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia: Piekarnia katolicka, Leżajsk ul. Wesoła.

Trzeźwego czeladnika i dwóch uczniów potrzeba do piekarni Woźniaka w Mielcu. Zgłoszenia do Redakcyi.

Zdolnego, trzeźwego czeladnika mogącego prowadzić funkcye kierownika, przyjmie Bednarz w Tarnobrzegu. Zgłoszenia przez Redakcye.

Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.